№ 227. Kraków 4 Października — Wtorek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 35

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 3 października

Według najświeższéj noty *Monitora* „niektóre dzienniki zagraniczne zapewniły, że załatwieniu sprawy włoskiéj stoi na zawadzie chęć Cesarza Francuzów utworzenia królestwa dla jednego z książąt swojéj rodziny; lecz niema potrzeby zaprzeczać téj pogłosce by jéj odjąć wszelką wagę. Dosyć będzie nie mówiąc już o zobowiązaniach przyjętych w Villafranca, przypomnieć sobie czyny i słowa Cesarza Napoleona przed ową epoką i późniéj".

W nocie téj dana jest odpowiedź Anglii, tak jak niedawno Anglia zaprzeczyła pogłosce, aby król Leopold miał w Biarritz na celu tron włoski dla księcia Flandryi. Ale otóż i wszystko co się wie z pewnością. Wie się to co nie jest, ale nie wie się tego co jest. Zresztą może też jeszcze nic nie postanowiono ani w Biarritz ani w Zürich. Pogłoski o traktacie mającym się tam wkrótce podpisać, ale tylko między Austryą i Francyą, powtarzają się ciągle. Powiedzieliśmy już nasze zdanie w tym względzie. Aby się dłużéj rozpisywać, trzebaby czegoś więcéj nad domyślność dziennikarską. Pewności niema żadnéj. Mniéj jeszcze co do kongresu. Z dnia na dzień sprzeczne w téj mierze zjawiają się wiadomości. Na cóż je powtarzać? Czekać trzeba oświadczenia *Monitora*, piszą jedni. To na nic, piszą drudzy, jeżeli Cesarz nie powie to nie będziemy nic wiedzieć...

Dotąd też zupełna niewiadomość co do zamiarów a nawet widoków mocarstw głównie interesowanych. Anglia tylko popiera politykę jaką prowadzą Włochy środkowe i Wiktor Emanuel. Lord Russell odezwał się w tym przedmiocie stanowczo, prawda, że powiedział, iż polityka Anglii uwzględniająca w zupełności życzenia włoskie przemagać będzie dopóki on ministrem. Ministerya nie są wszędzie wiecznotrwałe, a zwłaszcza w Anglii od pewnego czasu. Odpowiedź ostatnia króla piemonckiego deputacyi bonońskiéj wypadła zapewne w myśl lorda Russella. Co nieprzeszkadza, że Anglia nie wydałaby wojny gdyby Francya zmieniła system nieinterwencyi w sprawie Włoch środkowych. Sprawa więc ta od Francyi głównie zależy, a inny sposób widzenia u Włochów można uważać za wielkie złudzenie.

W położeniu chwilowém polityki europejskiéj obok tajemnic z Biarritz i Zürich, stanęła nota hr. Rechberga na zdanie wynurzone przez księcia Ernesta Koburskiego, uroczystość w Petersburgu z powodu pełnoletności Następcy tronu rosyjskiego, i nakoniec odkryty wielki spisek w Stambule. Nota hrabiego Rechberga jest to głos bardzo dobitny Austryi w sprawie jedności Niemiec, a doniosłość jego tém większa, iż lubo skierowany do małego księcia uderza o tron w Berlinie. W uroczystości petersburskiéj ważnemi były roty przysięgi składane przez Następcę tronu, ważnym manifest cesarski, a szczególniéj uderzać musiała mowa Cesarza Aleksandra do szlachty w przedmiocie przedsięwziętéj reformy usamowolnienia chłopów. Przemówienie to całkiem inną miało cechę niżeli wszystkie przemówienia poprzednika, to jest Cesarza Mikołaja. W tym tonie nigdyśmy nic w Rosyi dawniéj nie słyszeli. Nie ma wcale mowy o czynie, a czyn dawniéj był wszystkiém. Jest teraz szlachta a Cesarz chlubi się, że jest pierwszym szlachcicem. To całkiem nowe w Rosyi rzeczy, to jest nowe w ustach monarchy, to prawdziwa reforma w stosunkach między Samowładzcą Wszech Rosyi a jego poddanymi, któréj inicyatywę bierze monarcha. Stosunki wszystkie jak się zdaje zmienić także chciano w Stambule, ale o ile sądzić można w bardzo gwałtowny sposób. Sprzysiężeni chcieli wynieść na tron Abdul-Aziza brata Abdul Medżyda, w razie gdyby w ostatnim opór byli znaleźli. Koran miał być przywrócony do całéj swej nie tylko świetności ale mocy, cywilizacya chrześciańska odepchniętą ale chrześcianie protegowani. Wiemy co znaczy muzułmańska protekcya. W sprzysiężeniu byli dzielni ludzie, o ile dotąd wiadomo, a administracya Sułtana i zbytki serajowe musiały do téj ostateczności doprowadzić. Dziwić się tylko należy, że dawniéj już nie było spisków. Czy nauka pójdzie w las?... Tak się zdaje, bo podobno sprzysiężenie to, jest tylko symptomatem upadku państwa ottomańskiego, którego już nic niepowstrzyma.

Korespondencya Czasu.

Z nad Renu 30 września.

Ciemność jaka dotąd otacza przyszłość Włoch, wątpliwość panująca w domysłach o prawdziwych zamiarach mocarstw, i tu także nad Renem zajmuje umysły, niepokoi niektóre, a tamuje ruch przemysłu i kapitałów niemieckich. Wszelkie wnioski czynione o polityce Cesarza Napoleona, wszelkie ztąd powstające obawy, wszelkie posądzanie o dwuznaczność zamysłów i postępowania, zdają się pochodzić z nie dość bacznego zastanowienia się nad licznemi trudnościami jakie się wywiązały ze sprawy, którą Cesarz Napoleon podniósł i poparł, i które na drodze wytkniętéj przez siebie spotkał zwłaszcza po ukończeniu wojny, a zarazem pochodzą te wnioski i domniemania ze zbytniego znaczenia przyznawanego niektórym dziennikom francuskim objawiającym częstokroć własne zdania, życzenia i nadzieje, a w których opinia europejska istotną myśl rządu francuskiego zwykła upatrywać. Dzienniki te, jako to *Constitutionnel* i *Patrie* są pismami rządowemi lecz nie urzędowemi. Popierają one rząd cesarski, lecz nie zawsze są niemylnemi jego zamiarów, jego polityki zwłaszcza zewnętrznéj organami. Objawiają one nie raz twierdzenia, zdania, których rząd nie zabrania, lecz których nie podziela. Jeden tylko dziennik *le Pays* zostający w bliższych stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych, i *Korespondencya Havas* która niekiedy od niego otrzymuje zawiadomienia, najoględniéj w polityce zewnętrznéj wyraża się, i najmniéj błędne podaje skazówki. Rząd zaś cesarski jest względem Europy jedynie tylko *Monitora* odpowiedzialnym redaktorem. Otóż od czasu toczących się o pokój układów, i rozmaitych faktów dokonanych w środkowych Włoszech, *Monitor* po raz drugi przemówił, a zawsze w jednym duchu, zawsze objawiając wierność myśli, która układom w Villafranca przewodniczyła. Kilka słów umieszczonych w Nrze z 27go b. m. stwierdza na nowo tę niezmienność polityki francuskiéj i koniec położyćby powinno wszelkim rozpuszczanym przez dzienniki zwłaszcza angielskie błędnym doniesieniom i wymarzonym w biórach redakcyjnych kombinacyom politycznym. Zresztą traktat pokojowy, który w tych dniach pełnomocnicy francuski i austryacki podpiszą w Zürich, przekona ile wszystkie dotąd rozsiewane przypuszczenia i wnioski mylnemi były, traktat ten oparty na zasadzie przedugodnych punktów w Villafranca oznaczonych stanie się od chwili podpisu obowiązującym Austryę i Francyę. Piemont zapewne odmówi podpisu, a tym sposobem stanowisko każdego z państw rozjaśni się i uwyraźni w oczach całéj Europy. Spisanie tego traktatu jest już na ukończeniu, mniemać można że pierwszych dni października pełnomocnicy do podpisów przystąpią. Następnie text traktatu na pargamin będzie przeniesiony. To przepisywanie i dopełnienie innych formalności zajmie dni kilkanaście tak, że pełnomocnicy będą mogli na czas niejaki z Zürich oddalić się, i hr. Colloredo spodziewany jest w Wiesbadenie, gdzie małżonka jego (hr. Potocka z domu) kuracyę odbywa. Lecz aczkolwiek przyprowadzenie do skutku w Zürich umowy francusko-austryackiéj jest niewątpliwém, umowa ta nie rozstrzygnie stanowczo sprawy włoskiéj skoro do niéj ani Sardynia, ani inne państwa włoskie nie przystąpią. Jakie następstwa pociągnie za sobą to odłączenie się dążności Włoch od kierunku jaki im polityka Cesarza Napoleona nadać chciała, nie łatwo przewidzieć. Zarzut jaki się daje z dwóch przeciwnych stron słyszeć przeciw téj polityce, że nie była dość wyraźna, stanowcza lecz jednostronna, nie jest może zupełnie niesprawiedliwy; jednak Cesarz wiele polega na powolném działaniu czasu, namysłu i rozwagi, i mniema, że takowe sprowadzi możność pogodzenia różnorodnych względów. Zrzekł się on użycia siły materyalnéj w przeprowadzeniu swoich widoków i systematu politycznego, nie wyrzekł się wpływu moralnego, którym usiłuje giętszemi uczynić tak książąt, jak ludności włoskiéj umysły. Czyli tą obraną drogą dojdzie do celu, wątpić można, a ztąd coraz bardziéj daje się czuć potrzeba powszechnéj europejskiéj narady, sądu polubownego, do którego ciągle król sardyński odwołuje się. Czy więc na zebranie i zasady przyszłego kongresu zgoda w Biarritz nastąpiła, czyli porozumienie przyszło do skutku wątpić nie należy, że wkrótce po ogłoszeniu traktatu Zürichskiego zwołanie kongresu Europejskiego za konieczne uznaném będzie, jako jedyny sposób rozwikłania tego węzła gordyjskiego, skoro miecz Aleksandra na teraz w pochwie schowany ma spoczywać.

Co do ruchu objawiającego się w Niemczech, ten acz powściągany i tamowany usiłowaniem rządów i sejmu związkowego nie ustaje, lecz owszem obszerniejsze przybiera rozmiary. Rząd pruski nie popiera go widocznie, nie ośmiela jawnie, ale też i nie zniechęca. Jeżeli nowe zebranie stronników jego nastąpi w Hamm w państwie pruskiem, wnosić można, że ruch ten bardziéj jeszcze ożywi się i wzmocni. Stowarzyszenie reformy związkowéj, które się zawiązało w Frankfurcie nie otrzymało przyzwolenia władzy policyjnéj potrzebnego do swego uprawnienia. Odwołali się stowarzyszeni do senatu, lecz nikt nie wątpi, że i ztamtąd odmowną otrzymają odpowiedź. Stronnicy tego ruchu nie tają przed sobą, że usiłowania ich na teraz żadnych praktycznych nie wydadzą następstw, i że program eisenachski w stanie teoryi długo jeszcze pozostanie, lecz zamiarem ich jest przygotowanie umysłów do działania wśród wydarzyć się mających okoliczności, i zaprowadzenie pewnéj organizacyi i jedności w myślach i dążnościach Niemiec. W razie czy wstrząśnień wewnętrznych w Europie, czy nowéj wojny, chcą oni mieć przygotowane wszelkie potrzebne narzędzia i materyały tak do obalenia dawnéj budowy, jak do wzniesienia nowéj. Jedność Niemiec pod opieką i przewagą Prus jest celem ich usiłowań. Że zaś rządy zwłaszcza znaczniejszych państw niemieckich są jéj przeciwne, bardziéj ufają Austryi i polegają na jéj straży i poparciu, nie można zaprzeczyć że w tém rozdwojeniu polityki wewnętrznéj Niemiec mieszczą się zarody rewolucyjne, których rozwinięcie nie łatwo da się wstrzymać. Jakie stanowisko zajął Piemont względem Włoch, w takiem Prusy zdają się chcieć utrzymać względem Niemiec. Prusy są Piemontem niemieckim tylko z mniejszą szczerością, a z większą cierpliwością. Od chwili ukończenia wojny nienawiść i obawa Francyi coraz widoczniéj w Niemczech słabnie. Jedni tylko przemysłowcy i finansiści rozwodzą skargi na dwuznaczność i tajemniczość polityki francuskiéj, zarzucając Cesarzowi Napoleonowi upodobanie w tem co zadziwia, co niespodziewane, co wszelkie rachuby omyla. Uważając go jako sprawcę nieprzewidzianych wypadków widzą się pozbawieni téj spokojności i bezpieczeństwa, bez których nie śmią rozwijać swéj działalności, i używać wczasu i swobody do któréj byli przez lat kilkanaście pokoju *à tout prix* nawykli. W ogólności jednak umysły w Niemczech, z pola polityki zewnętrznéj zwróciły się ku sprawom krajowym, i przyszłe urządzenie wielkiéj, zjednoczonéj ojczyzny germańskiéj zdaje się być szczególnym przedmiotem ich rozmyślań i troskliwości.

Paryż 29 września.

Monitor zaprzeczył, aby Cesarz starał się o osadzenie na tronie włoskim jednego z książąt cesarskich. Bajkę tę puściła partya orleańska przez jednego z swych tłumaczów pierwszego korespondenta *Indépendance*. Dając zaprzeczenie bajce *Monitor* przypomniał o „zobowiązaniach" przyjętych w Villafranca, to jest o restauracyi książąt. Zanosi się więc ciągle na restauracyą czy całkowitą czy nie, chociaż ona nie tyle wchodzi w politykę francuzką, ile konfederacya włoska. Od konfederacyi Cesarz nie odstąpi. Król sardyński nie chce naturalnie ani restauracyi ani konfederacyi. Propaganda jego nie ustaje. W Abruzach, prowincyi neapolitańskiéj, wybuchło powstanie, a Neapol jest w agitacyi. W Romanii grozi starcie się wojsk księstw z wojskiem papiezkiem. Do starcia się jednak nie przyjdzie, bo armia francuzka wystąpiłaby w obronie Papieża. Wiedzą o tem obie strony i dla tego to wojsko papiezkie radeby starcie wywołać. Powstrzyma je niezawodnie książę Grammont i jenerał Goyon. Ojciec święty uznał za nieważne wszystko co się stało w Romanii.

Zaprzeczenia *Morning Posta* i innych dzienników angielskich w przedmiocie układów w Biarritz nie znalazły tego razu wiary. Anglia przeczy i że tak powiem, nadrabia miną, ale wie że sprawa włoska nie idzie według polityki angielsko-piemonckiéj, lecz według francuzkiéj. Cesarz jest coraz gorzej z królem sardyńskim. Piemont postępuje biegle, szachuje jeszcze politykę Casarza, ale jéj zapewne nie przemoże. Może się nie utrzymać całkowity projekt restauracyi, ale idea konfederacyi się utrzyma. Stać się nawet może, że jak to sobie założył Cesarz, sprawa włoska ułoży się między samemi stronami i że kongres ograniczy się do uświęcenia zasad ogólnych (faits generaux) zaszłéj przemiany.

„Le monde appartient aux flegmatiques" a Cesarz jest flegmatycznym. Uważając, ukrywając obrazy, milcząc i że tak powiem majacząc, a korzystając z każdéj pewnéj okoliczności i korzystając z niéj śmiało, Cesarz postawił się tak, że Anglia nie będzie mu mogła stawić wielkiego oporu w sprawie włoskiéj. Lord Shaftesbury szwagier lorda Palmerstona, odmówił już prezydencyi komitetu włoskiego. Anglia znajduje w Maroko Hiszpanią złączoną z Francyą. Naśladując Francyą w sprawie okrętu „Charles Georges" Hiszpania nie chce przyjąć w sprawie marokańskiéj ani pośrednictwa ani „bons offices" Anglii. Za to ją pochwaliły nawet *Debaty*.

W Turcyi nie wiadomo jeszcze dobrze co się dzieje, ale jestto coś zawsze godnego baczności. Spisek stambulski miał na wyraźnym celu zamordowanie Sułtana i wyniesienie Abdul Asiza jego brata na tron. Nie zmniejszyłoby to, lecz powiększyło rozprzężenie. Nie wiedząc co począć, nieszczęśliwi Bułgarzy prowincyi Avret Heisan liczącéj 30,000 ludności udali się do konsula francuzkiego w Salonice z prośbą, aby im ułatwił przejście na wiarę katolicką. Jest to fakt ważny, pomimo że Francya nie działa na drodze religijnéj jak Rosya. Urzędowy wyższy kościół obrządku greckiego pokazywał zawsze współczucie nie dla katolicyzm, lecz dla protestantyzmu, a lud obrządku greckiego pokazuje wszędzie współczucie dla katolicyzmu. Współczucie ludu obrządku greckiego dla katolicyzmu okazane w odległéj stronie, godne jest zapisania. Protestantyzm angielski jest ciężki dla ludu, a schyzma jest dla niego zabójstwem moralnem i materyalnem. Kiedy go interesa społeczności świeckiéj nie paczą, można powiedzieć, katolicyzm jest religią ludu. Jeżeli wybuchnie zamęt w Turcyi, straci na nim wiele Anglia.

W Indyach idzie źle Anglii. Powstanie tli się, utrzymuje i kto wie czy porażka w Chinach nie da hasła do nowego powstania. Żołnierze dawnéj Kompanii indyjskiéj nie chcą iść do Chin i wracają do Anglii. Chińczycy ośmielają się, przychodzą do zuchwałości i na tem Anglia straci najwięcéj, bo jest państwem azyatyckiem. Dodajmy, że Rosya opanuje łatwo Azyą, że ma kredyt w Pekinie, że ciąży na granicach Indyi, że pobiła Szamyla. Sami Anglicy widzą, że Anglia traci teraz, że grożą jéj niebezpieczeństwa, że Anglia może zejść kiedyś do stanu Holandyi. Cenię wysoko Anglię jako naród i z tem się nie taję; kiedym go poznał, naród ten olśnił mnie całą swą wysokością, całym swym hartem, całym swym patryotyzmem, ale im bardziej z pewnego punktu rzeczy rozważam, tém bardziéj przychodzę do przekonania, że osłabienie, poniżenie (o upadku nie ma mowy) Anglii, jako państwa, obróci się na korzyść kontynentu. Poniżenie Anglii wtajemniczonéj w historyę z r. 1772 musi w następstwie poniżyć państwo Fryderyka IIgo związane z nią i polityką, a ten fakt byłby arcy ważnym. Mniemany liberalizm nie przeważy szali.

Po zaginieniu okrętu posłanego z Hawru do Ameryki r. 1850, przepadnięcie Szamyla było już rzeczą nieodzowną. Są na tym świecie prawdziwi *jettatore*. Co się zrobiło z rzuconemi na Kaukaz roku 1856? Co się zrobiło z tą, jak ją *Czas* nazwał „naiwnością"? Przewidzenie nie jest zawsze złe, bo jest często bezstronne i narodowe. Dzienniki angielskie wyznają dzisiaj, że Anglia nie chciała nieść skutecznéj pomocy Szamylowi podczas wojny krymskiéj, co znaczy, że wyprawa r. 1856 była czczą ułudą.

W domach korespondentów dzienników angielskich wnioskują, że Francya nie decyduje się w wyprawie do Chin, że lord Cowley nie został zawezwany do Biarritz.

Ambasador hiszpański Mon udał się do Biarritz, w interesie sprawy marokańskiéj. Pożyczka hi-

szpańska nie została dotąd ogłoszoną. Wrócił do Paryża ks. Poniatowski z Toskanii. Król belgijski przejechał zwolna południową Francyą i zwiedził jej ciekawości. Cesarstwo mają wrócić do St. Cloud w niedzielę lub poniedziałek. Hr. Persigny odjechał dopiero onegdaj do Londynu.

Składka na rannych doszła do 4,500,000 fr.

Zapowiedzenie *Monitora*, że rząd nie myśli zmienić prawa prasy, wywołało krytyki dzienników orleanistowskich i republikańskich. *Monitor* musiał przemówić po raz drugi i pogrozić, że takich krytyk stronniczych długo nie ścierpi. Język *Monitora*, w innych razach bardzo względny, jest szorstkim w przedmiocie prasy. Widać mocne postanowienie rządu nie dania się uwieść przez partye i mocne przekonanie, że cesarstwo opiera się nie na dziennikach. P. Grandguillot, nowy naczelny redaktor *Constitutionnela*, wyłożył teoryą cesarską w przedmiocie prasy. Teorya ta, nie można jej tego zaprzeczyć, zaleca się oryginalnością. Teorya ta może być dobrą na obecne okoliczności, ale nie na zawsze. Wolność prasy, hamowanéj przez same prawo, wchodzi w normalną, dobrze zrozumianą potrzebę tak narodów jak rządów. W artykule który ogłosił, p. Grandguillot żartuje z retoryków *Débatów*. Pisarz ten wzniósł się prędko i niewiadomo dla czego. Zaczął on zawód od korespondencyi z Kijowa w przedmiocie reformy włościańskiéj. W *Pays* wystąpił przeciw wolności druku p. Granier de Casaignac.

Przybył przez Marsylią do Paryża Derwisz pasza. Jedzie on w ambasadzie do Petersburga.

Autor Tygodnika Warszawskiego zasmucił nas donosząc w *Czasie*, że wielu z uczniów Królestwa, którzy tego roku chcieli wejść do uniwersytetu petersburskiego, nie zostało przyjętych. Jeżeli w nieprzyjęciu niepokazały się powody nienaukowe, jest to potwierdzenie tego co napisano w *Czasie* o niskości nauk w szkołach Królestwa. Są okoliczności w których korespondent radby się mylić i znaleść zaprzeczenie. Rzeczy stoją dziś tak, że młodzież nasza uczy się wybornie we Francyi, a w kraju uczy się źle, szczególniéj w instytutach tak zwanych szlacheckich. Nie wchodzę w przyczyny tego, oznaczam tylko co jest i do zmiany rzeczy trudno mi zachęcić tak uczniów, jak rodziców i profesorów. Od rodziców i profesorów wiele, a nawet wszystko zależy. Oddalajmy młodzież od światowości i miękości życia, bo to ją zabija. Zmieńmy copręcléj duch lekkomyślny pism i towarzystw warszawskich, bo to kazi umysł całego Królestwa. Minął wiek złoty. Dziś trzeba się wiele uczyć, wiele wiedzieć, aby żyć, a cóż dopiéro aby się stać obywatelem. Nauka stała się głównym środkiem, przybrała charakter nieodzowności, stała się krzyczącą potrzebą. Opatrzność obdarzyła nas w liczne zdolności: lubimy nauki ścisłe i wydaliśmy Kopernika, Śniadeckich i t. d.; lubimy nauki prawne i umieliśmy przejąć się kodeksami. Umysł nasz jest giętki, kategoryczny, bystry i o tém przekonywają się Francuzi w Paryżu a Rosyanie w Moskwie. Nie marnujmy darów Bożych, bo to świętokradztwo, które może na nas sprowadzić plagę augustowską. Jedno nasze pismo ogłosiło słusznie w tych dniach artykuł pod tytułem: *Uczmy się*. Jabym dodał jedną, pokorną prośbę, t. j. aby sfery Królestwa, które zajmują się chowem koni angielskich, zajęły się trochę chowaniem naszéj młodzieży, aby wzięły się nareszcie do wydawania dzieł naukowych tak dla nas potrzebnych. Byłby to dobry uczynek i byłaby to dobra spekulacya.

Londyn 26 września.

SS. Chociaż pogłoska się utrzymuje że dwór pekiński gotów jest uczynić dobrowolnie wszelkie zadosyć uczynienia i ztąd nadzieja urosła że do wojny z Chinami nie przyjdzie, przygotowania robią się tu jednak do silnéj wyprawy. Głównym bodźcem do tego, jest niedać się przewyższyć Francyi w użytych do téj wojny siłach. Anglicy to czują i powtarzają, że zawsze wychodzą w tych spółkach tak, że największe straty i ofiary ponoszą, a w zwycięztwie odgrywają podrzędną tylko rolę. W wypadku na rzece Peiho, Francuzi małą tylko stratę ponieśli w porównaniu z Anglikami. Duma ostatnich cierpi na tém, aby pomszczenie się zawdzięczać mieli obcym, i to jeszcze Francuzom. Oprócz znacznéj siły morskiéj piechoty i brygady okrętowéj złożonéj z majtków, dwa pułki piechoty mają być z Anglii przeznaczone na tę wyprawę. Drugie tyle wojska mają Indye dostarczyć. Tym sposobem spodziewają się wyrównać przeznaczonéj z Francyi sile 15,000 ludzi, a flota Angielska zawsze przewyższa liczbą i kalibrem flotę francuzką.

Rear-Admiral Baynes, dowódzca angielskiéj eskadry w południowéj Ameryce, przybył przed wyspę San Juan, gdzie znalazł oddział amerykański już wysadzony na ląd. Słychać iż Admirał ten w porozumieniu z Gubernatorem kolonii Douglasem, postanowił zostawić Amerykanów w spokojném posiadaniu wyspy, dopóki rzecz nie będzie załatwioną przez Rząd, co zapewne jest najwłaściwszą polityką, Anglia bowiem, nawet dla ważniejszych powodów, rada jest zawsze uniknąć wojny z Ameryką.

Strike w budownictwie kończy się pomału ustąpieniem obustronném. Ustąpienie to jednak nie jest powszechne. Część budowniczych odstąpiła od swych warunków i otworzyła swe pracownie, a wielu robotników skorzystało z tego, zrzekając się domagań skrócenia godzin dziennéj pracy, zadowolnieni że nie żądają od nich podpisania obowiązującego i nieznośnego im kontraktu. Około 7000 trwa ciągle w swym oporze i ratuje się jak może składkami wpływającemi z rozmaitych źródeł. Długo tak trwać nie może i położenie tych ludzi i ich rodzin, stanie się tém przykrzejszym że zima tak jest bliską. Prawie wszyscy ci którzy się trzymają stale postanowienia uzyskania lepszych warunków, są ludzie dobrego prowadzenia się i wyższego uzdolnienia i niecierpią między sobą pijaków i próżniaków. Miejsca wielu z nich zapełnione są przez takich którzy przedtém dla złego prowadzenia się zostawali bez roboty, lub przez nowych, niewprawnych jeszcze przybyszów z prowincyi. Obie strony tylko straty na tém ponoszą.

Gorszące sceny które się od kilku miesięcy każdéj niedzieli powtarzają w kościele *St. George in-the-East*, zniewoliły władze parafialne do środków ostrożności, które jeszcze więcéj rozjątrzyły parafian i wczoraj do większych jeszcze excessów przywiodły. Stosownie do tego rozporządzenia, potwierdzonego przez p. Tait, Biskupa Londyńskiego, wstęp do kościoła był tylko dozwolony za biletami, ale taka massa pospólstwa się zgromadziła i tak wielkie było rozdrażnienie, że pomimo oporu policyi wyważono drzwi kościoła i w mgnieniu oka kościół, pośród okrzyków i śmiechów zapełniony został. W tejże chwili ktoś gaz zagasił i całe pobożne zgromadzenie pozostało w zupełnéj ciemności. Oddział policyi, wpuszczony przez zakrystyą, wypróżnił pomału kościół cały wieczór ulice otaczające kościół napełnione były tłumami wykrzykującemi przeciw papieztwu, Puzeistom i księżom protestanckim. Dziś toż samo się przeniosło do sali sądowéj, gdzie parę przytrzymanych burzycieli stawionych było i wzburzenie tak było silne że nawet zapomniano o zwykłym w Anglikach uszanowaniu dla przybytku sprawiedliwości. Po wyjściu z sali sądowéj, kilku świadków było zaczepionych i z trudnością tylko uchronieni zostali od zniewagi przez policyą.

Dr Amhurst, rzymsko-katolicki Biskup z Northampton, odbywa teraz urzędową objażdżkę swéj dyecezyi. *Bury post* powiada z zgorszeniem, że coś podobnego nie było widzianym w Anglii od czasu reformacyi.

Dziś przybyła do Spithead Eskadra rossyjska przeznaczona na śródziemne morze. Złożona jest z jednego okrętu liniowego, Gargood (?), jednéj fregaty śrubowéj i jednéj korwety, pod dowództwem wice admirała Nordmann.

Kraków 3 października. Jutro to jest we wtorek jako w dzień imienin JCKAp. Mci, odbędzie się nabożeństwo w kościele N. P. Maryi.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że JExc. Minister spraw wewnętrznych hr. Gołuchowski w przejeździe swoim ze Lwowa do Wiednia, będzie w Krakowie we środę d. 5 bm. w godzinach południowych.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* pisze pod dniem 29 września: Wczoraj za przybyciem a w przejeździe do Wiednia Jego Ekscelencyi Ministra spraw wewnętrznych JW. Agenora hr. Gołuchowskiego, szlachta, obywatele ziemscy zebrani w gmachu namiestnictwa, wręczali mu adres dziękczynnéj wdzięczności za tyle dobrodziejstw zlanych na kraj nasz pod Jego, z ramienia Jego Cesarskiéj Mości, rządami. JW. Włodzimierz hr. Russocki, w zastępstwie prezesa stanów na czele stu kilkudziesięciu obywateli ziemskich, którzy z umysłu na ten obrzęd już od kilku dni czekając się zjechali, odczytał jednomyślną uchwałę wszystkich, i złożył do rąk Jego Excelencyi album, gdzie wszyscy obecni w uznaniu życzliwéj, przychylnéj i opatrznéj dziesięcioletniéj opieki Jego wpisali imiona swoje w pamięć wiekopomną, że umieli czuć Jego prace, trudy, Jego poświęcenie około dobra publicznego, i równie ocenić dzieła, które rzec można, sam stworzył, a przy wspólnéj z niemi pomocy dokonał i przeprowadził.—Adres w tym duchu ułożony może być tylko samym wyrazem tego wzruszenia i tego serdecznego rozrzewnienia, z jakiem pożegnalne wszystkich słowa przez usta zastępcy ich wyrzeczone były, tak że ta uroczysta obrzędowa chwila wydała się raczéj obrazem patryarchalnego rozstania się członków jednéj rodziny. — Oto są słowa adresu:

Do Jego Excelencyi JW. hr. Agenora na Wielkim Gołuchowie Gołuchowskiego, rzeczywistego Jego c, k. Apost. Mości Radzcy tajnego i Podkomorzego, Ministra spraw wewnętrznych, Kawalera wielu orderów itd. itd., byłego Namiestnika królestw Galicyi i Lodomeryi, głos pożegnalny wdzięcznych ziomków.

„Okoliczności niedopuszczają, anibyś dozwolił głośniejszych oznak czci i wdzięczności, jaką kraj cały dla Ciebie Ekscelencyo! jest przejęty; dla tego podpisani, obecni we Lwowie, poprzestajemy na złożeniu Ci najszczerszych życzeń z powodu świeżo doznanego dowodu najwyższego zaufania, jakie w Tobie Excelencyo! nasz Najjaśniejszy Pan pokłada, zaszczycając Cię wysokiem dostojeństwem Swego Ministra spraw wewnętrznych.

„Jeźli ta najwyższa Monarchy łaska wielce naszéj narodowéj dumie podchlebia, toć utaić nie możemy głębokiego żalu, że Ciebie Eksclencyo, ziomku i współobywatelu! z pośród nas tracimy. Synu ziemi naszéj, na niéj wychowany, na niéj rozpocząłeś Twój szczytny zawód; z chlubą patrzyliśmy, jak przechodziłeś wszystkie gorliwie pełnionego urzędowania szczeble, jak w końcu ująłeś ster rządów krajowych z większą niż którykolwiek z poprzedników Twoich znajomością krainy naszéj, jéj potrzeb i usposobień; miłość ojczystego kraju podniecała w Tobie zapał w każdéj ku dobru jego zmierzającéj czynności; ona to krzepiła Cię i dodawała odwagi w zwalczeniu napotykanych trudności. Piękną też zasłużyłeś sobie kartę w dziejach kraju naszego.

„Głos Twój czy to w sejmach krajowych, czy w naradach wydziału galicyjskich Stanów i Dyrekcyi gal. stanowego Towarzystwa kredytowego, już w samych początkach Twego świetnego zawodu, silnie wspierał świeżo powstałą instytucyę w niesieniu pożądanéj pomocy ziemskiemu kredytowi.

„Twéj, Excelencyo! znajomości kraju i bystrości sądu zawdzięcza Galicya, że kryzys przy przeistoczeniu odwiecznych agrarnych stósunków nieochybna, tak srogich nie wywarła skutków, jak się tego powszechnie obawiano.

„Rozległe dziś urodzajne przestrzenie przez wieki zatruwały zdrowie mieszkańców, zanim Twa sprężystość rozlane wody w bite ujęła kanały.

„Za Twego przewodnictwa w krótkim czasie, acz znacznym najbliższych mieszkańców nakładem, gęsta sieć nowo powstałych dróg ułatwiła handlowi wielce dla kraju pożądany rozwój.

„Błogosławiąc Ci, Ekscelencyo! cieszą się rodzice, że ich dziatwa w licznych świeżo powstałych szkółkach wiejskich przyswaja sobie odpowiednie powołaniu nauki.

„Wyjednaniem najłaskawiéj przez Najjaśniejszego Pana przeznaczonego zasiłku, położyłeś węgielny kamień do pierwszéj w kraju naszym szkoły rolniczéj.

„W powstałym za Twoją starannością zakładzie botanicznym i w połączonéj z nim pierwszéj w monarchii szkole ogrodniczéj słusznie upatruje kraj dzielny środek do zdobycia nowego bogactwa, i do przysporzenia sobie przyjemności w upiększaniu siedzib.

„Tobie Ekscelencyo! składa ucząca się młodzież należyty hołd wdzięczności, boć pod Twoim sterem podaną jéj została sposobność w macierzystéj mowie rozwijania swych pierwszych pojęć; bo Twa niezmordowana pracowitość zdołała odszukać wspaniałomyślnością przodków nam przekazane, a zbiegiem czasu i okoliczności w głęboką niepamięć zagrzebane fundusze, z których hojną otrzymuje pomoc; otworzyłeś jéj częścią nowemi, częścią rozszerzonemi zakładami naukowemi rozległe i przystępne do wyższego wykształcenia pole.

„Powszechne życzenie kraju spełniłeś Ekscelencyo! dając usposobionéj naszéj młodzieży nietamowany do wszystkich wydziałów służby rządowéj przystęp; przez to podałeś jéj nietylko rękojmię osobistego powodzenia, ale oraz sposobność zastósowywania nabytych wiadomości z korzyścią dla rodzinnego kraju.

„Mogliżbyśmy przepomnieć o dobroczynnych zakładach dla niemowląt, kalek i ubogich, jakiemi za Twą troskliwością wzbogacone, a przytem Twemi pomysłami, Twojem staraniem upiększone miasto Lwów dziś słusznie poszczycić się może?

„Cześć dla pełnéj cnót i miłości chrześciańskiéj dostojnéj Twéj Małżonki, która Cię Ekscelencyo w Twych szlachetnych usiłowaniach tak chętnie, tak gorliwie wspierała, nigdy niewygaśnie w sercach wdzięcznych naszéj stolicy mieszkańców.

„Nie skończylibyśmy chcąc wyliczać wszystkie Twe czyny, które słusznie Ci Ekscelencyo dają prawo do wdzięczności kraju, i usprawiedliwiają nieutulony żal, z jakim nam pożegnać Cię przychodzi.

„Racz więc przyjąć błogosławieństwo współziomków, którzy gorące wznoszą do najwyższéj Opatrzności modły o Twe dobre powodzenia na nowem i trudnem polu szczytnego działania; oby jéj duch boski jak dotąd tak i nadal kierował zamysłami Twemi, a w ich urzeczywistnieniu oby Cię nigdy nieopuszczała znana nam niezłomna sprężystość. Na najświetniejszem stanowisku, które Cię Ekscelencyo! niestety od nas oddala, zawsze towarzyszyć Ci będzie to najgłębsze nasze przekonanie, że kraju rodzinnego nigdy z oka nie spuścisz, że nigdy i nigdzie wahać się nie będziesz, gdy o dobru jego przeważny Twój głos podnieść Ci wypadnie. Wspieraj Swą wielostronnem doświadczeniem dojrzałą radą Najjaśniejszego Pana w Jego miłościwych zamiarach! W Tobie Ekscelencyo! pokładamy nadzieję, że bogaty Twojéj pracy posiew pod opieką, jakiéj z wzniosłego Twego stanowiska udzielać mu nieprzestaniesz, głębokie u nas zapuści korzenie, a za Twem wstawieniem się u Najwyższego Tronu ciągle nowem, zdrowem, dobroczynnem zasilany ziarnem, z wiekopomną Twą sławą tak dla nas jak dla potomności wydawać będzie najokwitsze plony.

„We Lwowie d. 28 września 1859 r.

Wdzięczną przemowę odwzajemniając odpowiedział p. Minister:

„Dzień dzisiejszy liczę do najświetniejszych chwil życia mojego, albowiem od kiedym poświęcił się służbie publicznej, jedyną moją było dążnością dobrze zasłużyć się krajowi, i na tej drodze pozyskać serca ziomków moich. Owóż rzewny głos wasz pożegnawczy i ten piękny dar, który z rąk waszych odbieram, świadczy mi, żem od was nie był zapoznany; oraz rozbudza on we mnie uczucia szczeréj podzięki dla was, i uczucia żalu, które głęboko utkwiły w duszy mojéj. Rozważne, prawu uległe i umiarkowane postępowanie wszystkich warstw społeczeństwa téj krainy, któréj przewodniczyłem w ubiegłym lat dziesiątku, zatarło pamięć smutnych zajść, które dawniéj tylu klęsk, waśni i utyskiwań stały się przyczyną. Przodkując innym oświatą i mieniem— wam szczególnie przypisać należy, że ufność rządu w dobre i szczere usposobienie krajowców naszych nanowo utwierdzoną została, i że tenże dziś otwarcie i bez chwiejnéj obawy w szczególowe potrzeby i życzenia obywatelstwa krajowego wglądnąć może i takowym zaradzić pragnie. Postępujcie zatem i daléj, ukochani współbracia, na téj przez dziesięcioletnie doświadczenie uświęconéj i tak zbawiennéj dla kraju naszego drodze, a podacie mi sposobność stanąć w méj teraźniejszéj posadzie w obec miłościwie nam panującego Monarchy i Pana jako orędownik i rzecznik życzeń i potrzeb waszych.“

C. k. Minister oświecenia na przedstawienie ordynaryatu arcybiskupiego we Lwowie nadał posadę nauczyciela religii na wszystkie 8 klas gimnazyum akademickiego we Lwowie dla uczniów obrządku łacińskiego Dr. księdzu Łukaszowi Soleckiemu, zastępcy profesora nauki biblijnéj przy uniwersytecie lwowskim; zaś posadę nauczyciela religii przy gimnazyum niższem Franciszka Józefa we Lwowie nadał księdzu Edwardowi Willomitzer zastępcy nauczyciela religii przy gimnazyum akademickiem.

Tenże Minister zamianował Teodora Wolf nauczyciela gimnazyalnego w Ihlawie (w Morawie) nauczycielem przy gimnazyum w Czerniowcach.

Wiedeń 2 października. Dzisiejsza *Ost-D.-Post* zawiera list z Paryża o pokoju zürichskim i przygotowaniach do kongresu. Ze sposobu umieszczenia tego listu i wstępu do niego widać, jak wielką wagę ten dziennik przywięzuje do niego. List ten mówi, że od powrotu księcia Metternicha, między gabinetami paryzkim i wiedeńskim ściślejsze zawiązało się porozumienie. Układy w Zürich czas jakiś zawieszone, na nowo się rozpoczęły i zbliżają się do końca. Za kilka dni nastąpi traktat pokoju między Francyą i Austryą. Potem zwołany będzie kongres europejski. Książę Metternich przywiózł w tym względzie oświadczenia swojego dworu, który nie tyle pragnie kongresu jak raczéj konferencyi, a to jakoby z tych powodów, iż na kongresie zasiadaliby ministrowie naczelni gabinetowi, będący po większéj części ministrami spraw zagranicznych, a którzy nie mogą się oddalać nazbyt długo ze stolic państwa. Podczas kongresu wiedeńskiego przebywali w Wiedniu monarchowie i ministrowie; panujący przeto mogli byli naradzać się bezpośrednio ze swymi ministrami; a nadto wszystkie sprawy publiczne skupiały się wówczas w kongresie a innych międzynarodowych spraw nie było. Rząd francuzki nie będzie się spierał o nazwę; korespondent mniema jednak, że nazwa kongresu się utrzyma.

W liczbie warunków pod jakiemi Austrya przystaje na kongres, są dwa, o których wie korespondent z pewnością. Jeden tyczy się liczby państw w kongresie zasiadających, drugi przedmiotu narad. Austrya stawia jako zasadę, aby prócz pięciu mocarstw, zasiadały także Hiszpania, Portugalia i Szwecya, jako należące do kongresu wiedeńskiego, który ma uledz właśnie zmianom. Rząd francuzki przyzwala na to, bo sam pragnie zwalenia podstaw kongresu z r. 1815. Nadto gdy kwestya włoska jest katolicką, nie wypada przeto traktować ją w kongresie pięciu mocarstw złożonym z dwóch tylko państw katolickich, a trzech innowierczych. Zawezwawszy zaś dwa państwa katolickie Hiszpanię i Portugalię, nie można wykluczać Szwecyi mającéj też same prawa. Oba mocarstwa katolickie chcą i dla tego, aby Szwecya zasiadała w kongresie, by się nie zdawało, iż pragną przez uchwałę większości państw katolickich, przewagę wywierać w sprawach włoskich związanych ściśle ze sprawą kościoła.

Drugie żądanie Austryi nie znalazło jeszcze w Paryżu przyjęcia. Gabinet wiedeński żąda, aby przed zwołaniem kongresu, wymieniono ściśle, jakie sprawy wzięte będą pod obrady; hr. Walewski miał wyrazić zadziwienie swoje, że właśnie Austrya obstaje za nietykalnością traktatu wiedeńskiego, gdy w razie rewizyi tego traktatu, nie onaby się potrzebowała obawiać jakowéj straty. Korespondent wątpi wszakże, aby hr. Walewski to był powiedział, gdyż nie w samym tylko Wiedniu słowa te niemile zostałyby przyjętemi i zraziłyby inne państwa od kongresu. Mimo tego korespondent mniema, że Austrya i Francya zgodziły się na główne kwestye. Sądzi on, że lubo początek roku oba te państwa zastał w niezgodzie we Włoszech, w końcu roku będą one sprzymierzonemi na téj saméj arenie.

— W sobotę odbyła się narada ministrów pod prezydencyą hr. Rechberga.

— N. Pan nadał hr. Edwardowi Walderdorff, rotmistrzowi w armii, godność szambelana.

— JCW. Arcyks. Zofia wraz z synem swym najmłodszym Arcyks. Ludwikiem Wiktorem wrócili z Possenhoffen z odwiedzin u księcia Maksymiliana bawarskiego ojca N. Pani, i udali się do Ischl wraz z Arcyks. Franciszkiem Karolem.

— *Oestr. Ztg* zaprzecza pogłosce przez zagraniczne dzienniki podanéj, jakoby Minister spraw wewnętrznych zamierzał znieść odrębność niektórych krajów koronnych i połączyć takowe z sąsiedniemi, jako to: Salzburga z wyższą Austryą, Szląska z Morawą, Karyntyi i Krainy ze Styryą.

— Profesor fizyologii przy uniwersytecie krakowskim Dr. Albini zrezygnował z posady swojéj na téj podstawie, iż jako lombardczyk rodem, przechodzi obecnie pod rząd sardyński. Otrzymawszy na téj zasadzie uwolnienie i paszport, wrócił do Medyolanu.

Niemcy.

Gothaische Ztg nieumieściła dotąd noty hr. Rechberga z d. 4 września, wystosowanéj do posła austryackiego przy dworze kobursko-gotajskim a udzielonéj innym rządom niemieckim do wiadomości. Dziennik ten oświadcza, iż musi wstrzymać się

z ogłoszeniem téj noty, dopóki się nie przekona o jéj prawdziwości. Dziwna to rzecz zaiste, aby *Gazeta Gotajska* (mająca charakter półurzędowy czekać miała miesiąc dla dowiedzenia się o prawdziwości aktu przez wszystkie dzienniki europejskie powtórzonego. Czemuż mu nie zaprzeczy? *Gaz. Lipska* donosi w tym przedmiocie, że książe Gotajski przyjmując u siebie w d. 9 września deputacyę stowarzyszenia narodowego, składającą się z pp. Bennigsen, Fries i Unruh, wyraził się o téj nocie austryackiej w taki sposób, który się każe spodziewać odpowiedzi księcia, i że w téj odpowiedzi jest także wzmianka o pokoju w Villafranca. Taż gazeta mówi, że książe Gotajski oświadczył, iż dozwoli w swoich krajach odbywać posiedzenia związku narodowego, które w Frankfurcie zakazanemi zostały.

Minister saski p. Beust wyjechał zaraz po zjeździe monachijskim do Wiednia. Jedni mówią, że aby zdać sprawę rządowi austryackiemu z kroków przedsiębranych przez państwa średnie niemieckie, by stawić czoło dążeniom pruskim, drudzy zaś mówią, aby zjednać sobie pomoc gabinetu wiedeńskiego dla projektu reformy Związku niemieckiego. Inna pogłoska twierdzi, że w Moachium nie szło bynajmniej o zaprowadzonie reformy związku, lecz o powstrzymanie ruchu narodowego w Niemczech, i że zjazd ten miał bardziej policyjną niż polityczną cechę.

Włochy.

Turyński dziennik *Stafetta* mówi, że książę Modeński ma 10,000 ludzi, a W. książę Toskański 5000, z którymi chcą przedsiębrać wyprawę na zdobycie obu tych krajów. Jenerał Kalbermatten zostający w służbie papieskiéj, który temi dniami miał być w Wiedniu, ma pod swojemi rozkazami 10,000 żołnierza. Z temi siłami chcą panujący włoscy uderzyć na Włochy środkowe. Donoszą prócz tego, że Papież zjedzie się z królem neapolitańskim w Terracina, gdzie obmyślone mają być dalsze kroki we Włoszech. W Abruzzach, gdzie się obawiają powstania, gromadzi się znaczna armia z głównym obozem w Chieti.

Turcya.

Spisek wielki i szeroko rozgałęziony odkrytym został, jak wiadomo, w Carogrodzie: jest to najważniejszy dzisiaj wypadek w Turcyi, a opis jego utworzenia się i celu przyczyni się do lepszego jeszcze wyjaśnienia nam wewnętrznego stanu Turcyi.

O spisku tym, jego celach i rozmiarze krążyły zrazu różne a odmienne pogłoski i podania. Rząd starał się urzędowemi doniesieniami o tym spisku, zmniejszyć jego rozmiary i wrażenie sprawione przez jego odkrycie, jakto wykaże się zaraz gdy podamy urzędowe doniesienie z *Journal de Constantinople.* Lecz już doniesienie w drugim dzienniku carogrodzkim *Presse d'Orient* wskazało fałszywość urzędowéj wiadomości, a wkrótce okazało się jawnie tak wielkie rozmiary spisku, iż doniesienia urzędowe nie mogły ich zataić i wykryła się nietylko rozległość spisku, ale nawet cel jego. Powiedzieć tu także należy, iż zakaz dany dziennikom stambulskim pisania o tym spisku sprawił jak zwykle przeciwny żądanemu skutek; w wieściach albowiem i w pogłoskach ustnie krążących, rozmiary spisku wielkie rzeczywiście, zolbrzymiały jeszcze nadzwyczajnie.

Najlepiéj, z dokładną znajomością tak Turcyi w ogóle jak tego spisku, opisał go korespondent z Carogrodu do dziennika paryskiego *La Presse*, w liście z 21go września; dla tego list ten tu powtórzymy, podawszy wprzód urzędowe doniesienie o spisku w *Journal de Constantinople* i wzmiankę o nim w *Presse d'Orient.*

Urzędowy *Journal de Constantinople* zamieścił następujące o odkryciu spisku doniesienie:

„Spisek utworzony w celu wzniecenia zawichrzeń politycznych w rządzie i w państwie, a który miał wybuchnąć 17go września, odkrytym został w Carogrodzie. Głównych sprzysiężonych było około 40, powiększéj części Czerkiesów i Kurdów. Wszystkich schwytano i uwięziono, i utworzoną została komisya nadzwyczajna dla ich badania i sądzenia. Komisyę tę pod przewodnictwem Jego Wysokości wielkiego wezyra, składają: szeik ul-Islam (naczelnik duchowieństwa); seraskier-pasza (minister wojny); dwaj prezydenci rad państwa i minister policyi. Badanie obwinionych już się rozpoczęło. Wypadek działań téj komisyi będzie udzielony dziennikom stolicy. Dzisiaj możemy zapewnić — mówi dziennik urzędowy — że sprzysiężenie 17go września nie ma żadnych wielkich rozgałęzień w kraju, a sądząc z tego co dotychczas jest znaném, spisek ten nie miał bynajmniéj na celu niepokoić chrześciańskich poddanych Porty lub cudzoziemców. Dżafer-pasza mocno skompromitowany w odkrytym spisku, skoczył dobrowolnie w morze gdy go przewożono w kaiku do więzienia leżącego na brzegu azyatyckim. Mimo szybkich usiłowań w celu wyciągnięcia go z wody, nie mógł być ocalony ani przez wioślarzy, ani przez eskortę."

Że podanie to urzędowe, mające na celu zmniejszenie rozmiarów i znaczenia spisku, nie zgadzało się z prawdą, okazuje się już z tych słów drugiego dziennika *Presse d'Orient.*

„Rząd mniemał powinnością swoją zabronić dziennikom zamieszczania wszelkich wiadomości tyczących się spisku odkrytego. Udzieliwszy nam urzędowe o nim doniesienie (powyższe), zawezwał nas zarazem, ażebyśmy się wstrzymali od ogłaszania wszelkich pogłosek o tym wypadku. Zarazem nas uwiadomiono, iż rząd udzieli dziennikom szczegółowe doniesienie o spisku, jak tylko praca komisyi śledczéj będzie ukończoną."

Mimo tego zakazu, *Presse d'Orient* pisze daléj, że w „odkrytym spisku miało udział wiele osób z duchowieństwa tureckiego, z armii lądowéj a szczególniéj z korpusu artyleryi. Osoby zajmujące ważne posady w administracyi, znakomite godności duchowne, dwóch jenerałów dywizyi, kilku pułkowników i mnóstwo oficerów znajdują się między skompromitowanymi w spisku. Pochwyceni spiskowi, badani byli naprzód w seraskieracie, a następnie przewiezieni do trzech więzień odległych od siebie, w Kulel, w Skutari i w Daut-paszy."

Następnie cała ta sprawa spisku wyjaśniła się a wielu korespondentów do dzienników francuskich, angielskich i niemieckich obszerne o nim podaje opisy. Najdokładniejszy z nich jest, jak wspomnieliśmy, opis podany przez korespondenta *Pressy* paryskiéj, — mieszkającego jak widać oddawna w Turcyi i dobrze ze sprawami miejscowemi obeznanego. Wskazuje on jak szeroko spisek ten był rozgałęziony, jakie miał cele, jak powstał i kto do niego należał. List tego korespondenta brzmi następuje:

„*Konstantynopol* 21 *września.* Już telegraf przyniósł wam zapewne wiadomość o odkryciu spisku przeciwko osobie Sułtana i jego ministrom. Wątpię jednak, czy prawdziwy charakter i cel tego spisku jest wam znany: będą się starać, a nie dziwię się temu, przedstawić w innem świetle Europie cel i doniosłość tego ruchu. Porta uwiadamiając o spisku swoich ajentów, była bardzo lakoniczną. Wiemy np. że poseł turecki w Grecyi zawiadomił rząd grecki, że byłto tylko ruch z powodu spraw czerkieskich, i aresztowano jedynie 40 osób. Jeneralny gubernator w Smyrnie takie same dał wyjaśnienie konsulom. Wszystko wskazuje, że cała dyplomacya ottomańska jednakową pod tym względem otrzymała instrukcyę i uwiadomienie. Tymczasem uwiadomienie to jest bardzo dalekiem od prawdy. Listy fabrykowane w Porcie a posłane do kilku dzienników zachodnich, rozpowszechnią zapewne to mylne doniesienie urzędowe.

„Jestem w stanie uwiadomić was z zupełną dokładnością o tym ważnym wypadku. Opis mój będzie długi; lecz przedmiot tego wymaga, a nadto zdziwi on i zajmie zapewne Europę.

„Przypomnieć wam tu przedewszystkiém muszę o owym muzułmaninie, o którym przed kilku miesiącami pisałem, a który z wielkiém powodzeniem odgrywał rolę *megdi* (prowadzonego przez Boga), rolę odnowiciela w jednéj z dzielnic stambulskich nazwanéj „Sułtan-Mechmet." Człowiek ten obdarzony wymową, utworzył sobie znaczną liczbę stronników piorunując przeciw zmianom, które w kolei wieków zepsuły ducha Islamu i zmieniły jego czystość pierwotną. (Pisaliśmy także przed kilku miesiącami o tym kaznodziei muzułmańskim. *(P. R. Cz.).*

„Wspomniawszy o téj osobie, przychodzę do opisu założenia towarzystwa tajnego, które powzięło śmiały zamiar owładnąć osobą sułtana i ministrów i zmodyfikować formę rządu.

„Upływa zaledwie trzy miesiące, jak towarzystwo to zawiązało się. Główny jego założyciel szeik Achmet, rodem Kurd, urodzony w Suleymanieh, mieszkał w *medrece* (w szkole) przy meczecie sułtana Bajazida. Był to człowiek ukształcony, nie fanatyk, a bardzo ceniony jako teolog i filozof i znany z swéj uczciwości. Jak większa liczba Turków, szeik Achmet ubolewał nad biegiem spraw publicznych, osłabieniem państwa, nadużyciami administracyjnemi, nieporządkiem w skarbie i ogromnemi wydatkami w pałacu sułtańskim; surowo krytykował czynności ministrów i słabość sułtana. Słów jego słuchano uważnie, a dodawało im jeszcze wagi moralne poważanie jakiego szeik używał. Codzień nowe fakta i wypadki okazywały słuszność zdania Szeika-Achmeta, a zwiększały nieukontentowanie publiczne.

„Około szeika gromadziło się kilkunastu ludzi podzielających jego zdanie. Między przyjaciołmi i wielbicielami szeika znajdował się człowiek zupełnie zdolny do wprowadzenia w czyn projektów powstałych w czasie rozmów i zgromadzeń u Achmeta. Człowiekiem tym był Czerkes-Hussein-pasza, rodem Czerkies, jak jego nazwisko wskazuje. Było to serce pełne zapału i ognia, charakter energiczny nieznający żadnych przeszkód. (Osoby znające dobrze Turcyę, opowiadały nam, iż Hussein pasza jest może najprawszym i najwaleczniejszym z wszystkich paszów dowodzących dziś armią turecką, którzy z małemi wyjątkami, nie odznaczają się ani oowagą, ani prawością; według opowiadania tych osób, Husseina paszę zdobiły wszystkie przymioty, któremi kiedyś świetnieli Turcy; podobno nawet lord Redcliffe, poznawszy Husseina, miał zamiar popychać go naprzód w świecie urzędowo-wojskowym, aby doszedł do godności seraskiera, to jest ministra wojny. *P. R. Cz.*).

„W r. z. w miesiącu maju, Hussein otrzymał dowództwo wojsk mających działać przeciwko Czarnogórze. Lecz oddany pod rozkazy gubernatora Bośnii Kiami-paszy i komisarza sułtańskiego Kemal-Effendego, a mimo żywych ze swej strony przedstawień i dowodzeń że gubią wojsko, musiał na ich rozkaz zająć niebezpieczne stanowisko w wąwozach Kłobuku. W znanéj bitwie z Czarnogórcami, Hussein-pasza miał kilka koni ubitych pod sobą lecz zdołał na czele małego oddziału przerznąć się przez zastępujących mu z tyłu Czarnogórców. Po téj klęsce Hussein był odwołany i przybył do Carogrodu, żądając, aby go oddano pod sąd, gdyż pragnie się usprawiedliwić lub być rozstrzelanym, jeżeli jest winny. Spotkawszy się przypadkowo z szeikiem Achmetem, zgodził się z nim w zdaniach i w nadziejach, i prędko związali się ścisłą przyjaźnią. Dobra głowa znalazła tęgie ramie! Utrzymują, iż Husseinowi-paszy polecono wykonawczy kierunek spisku.

„Wtem zaszła przeszkoda. Dwa miesiące temu, chcąc może naprawić niesłuszność wyrządzoną Czerkes-Hussein-paszy, czy też że nie znaleziono zdolniejszego nad niego, posłano go do sztabu głównego armii rumelijskiéj. Utrzymują że przed jego jeszcze odjazdem ułożono, iż w czasie nieobecności Husseina, wykonanie spisku powierzone będzie Hassan-paszy, jenerałowi artyleryi, który wszedł do towarzystwa tajnego i był kilkanaście razy na zgromadzeniu w *medrece*, tojest w szkole przy meczecie sułtana Bajezida.

„Hassan-pasza dowodził w Bosforze i pod jego rozkazami zostawały wszystkie bateryе i posterunki. Jego urzędową rezydencyą była warownia europejska przy wnijściu z morza Czarnego w Bosfor; lecz zwykle mieszkał w dzielnicy Pewriz aga blisko Top-hane, która to dzielnica stambulska stała się wkrótce ogniskiem powstania.

„Między naczelnikami spisku znajduje się także inny pasza Dżafer-Dem, rodem Albańczyk, który był *mirimiran*, tojest zajmował stopień odpowiadający jenerałowi dywizyi. Dżafer-pasza był także malkontentem. Pochodzi on ze znakomitego rodu, który już nieraz mieszał się do rozmaitych powstań przeciw Porcie. Podczas wojny nad Dunajem w 1854 r., przybył Hassan do armii Omera z 200 Albańczykami, których swym kosztem uekwipował i uzbroił. Po ukończeniu wojny, uczyniono mu wielkie obietnice, których niedotrzymano, a nawet nie pozwolono mu wrócić do swojéj prowincyi, i musiał żyć w Stambule z żołdu 1000 piastrów na miesiąc (300 złp.).

„Koło spiskowych zwiększyło się szybko. Ów *medhi*, ów kaznodzieja turecki, o którym wyżéj mówiłem, miał mnóstwo uczniów między oficerami i żołnierzami pułku artyleryi rezerwowéj i dwóch pułków inżynieryi. Jego nauka wkrótce się rozszerzyła. Z czterech *kalifów* czyli namiestników, których *medhi* ustanowił, dwóch zostało wypędzonych równie jak sam medhi; dwóch drugich uniknęło poszukiwań i szerzyło daléj naukę swojego mistrza między żołnierzami artyleryi i inżynieryi, których główna kwatera jest w Top-hane. Dla tego w oddziale tym, zawierającym najukształceńszych oficerów i żołnierzy, spisek szybko zyskał licznych członków. Mówiono o kilku jenerałach brygady i siedmiu pułkownikach; lecz niemając pod tym względem żadnych pewnych danych, wstrzymuję się od wymienienia ich nazwisk.

„Najważniejszym nabytkiem dla spisku był mufty rady w Top-hane, nazwiskiem Bekir-Effendi, rodem Kurd. Jestto młody jeszcze człowiek, charakteru łagodnego, oświecony, używający wielkiego wpływu w całéj téj dzielnicy stambulskiej, wysoko ceniony przez uczonych a kochany przez artyleryą która go znała zdawna. Bekir-Effendi był także ceniony z powodu umiejętności dokładnéj arabskiego i perskiego języka i literatury. Najprzód *iman* (kapelan) batalionu artyleryi stojącego załogą w Bagdadzie, został następnie pierwszym imanem pułku artyleryi stojącego w koszarach przy Pera, a otrzymał tę posadę oddzielnym iradem sułtańskim, mimo opozycyi zmarłego szeika-ul-Islam, który nie ufał liberalnym dążnościom imana. Achmet-Feti pasza, wielki mistrz artyleryi, zrobił go nawet nauczycielem swego syna Machmuda, który jest dzisiaj zięciem sułtana. Bekir-Effendi miał czynny udział w spisku i zjednał mu wielu stronników.

„Wciągniono także do sprzysiężenia urzędnika z bióra umundurowania wojsk w Top-chanie nazwiskiem Arif-Effendi; odegrał on wielką rolę przy początku ruchu. Następnie weszła do spisku wielka liczba oficerów, podoficerów i żołnierzy artyleryi, inżynieryi i gwardyi. Liczbę skompromitowanych oficerów podają na 850. Zajmującą jest oznaką, iż pomiędzy nimi żadnego nie było oficera, któryby pobierał nauki zagranicą w Europie. Równie ważne jest spostrzeżenie, że prawie wszyscy naczelnicy spisku pochodzą z Turcyi azyatyckiej. Pomiędzy nimi znajduje się znaczna liczba Czerkiesów. Ta to okoliczność podała Porcie myśl do urzędowego doniesienia, o którem na samym początku wspomniałem.

„Pozostaje mi mówić o wewnętrznéj organizacyi tego towarzystwa tajnego, nakoniec w jaki sposób zostało odkrytem."

Jutro podamy dokończenie tego ważnego listu, opisującego zawiązania, cele i wykrycie wielkiego spisku w Carogrodzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 października. Wczoraj, jako w święto Matki Boskiéj Różańcowéj, odprawioną została procesya po mieście z obnoszeniem obrazu N. Panny z kaplicy Różańcowéj przy kościele XX. Dominikanów. Przed ołtarzami ustawionemi na rynku czytane były ewangielie z wystawieniem N. Sakramentu, na co podobno oddzielne breve papiezkie dla Krakowa istnieje. Podczas tego nabożeństwa kilku żydów w pobliżu bud jarmarcznych stojących, nie chciało się usunąć ani odkryć głowy, co ujrzawszy chłop jakiś, zaczął ich nazbyt silnemi dowodami o potrzebie zdjęcia kapeluszy przekonywać, skutkiem czego powstał wrzask, i naraz kilka kapeluszy leżało na ziemi. Zdaje nam się, że trudno wymagać tolerancyi religijnéj od prostego ludu, a to co częstokroć za nią uchodzi, jest tylko indyferentyzmem. Rozsądni starozakonni czują to dobrze, i usuwają się z miejsc publicznego obrzędu religijnego. Zajście wczorajsze skończyło się zaprowadzeniem chłopa do kozy.

— Panna Klotylda Bogdanowiczowna, któréj głos czysty i piękny oraz dobrą metodę śpiewu umiała ocenić publiczność tutejsza podczas dwukrotnych wystąpień artystki w roku zaprzeszłym i przeszłym, przybywszy znów w tych dniach do naszego miasta, zamierza dać koncert we czwartek w tutejszym teatrze. Mniemamy, że miłośników śpiewu nie potrzeba zachęcać do licznego zebrania się w dniu tym w teatrze dla usłyszenia dźwięcznego głosu artystki.

— D. 28 września umarł w Berlinie sławny geograf Dr Karol Ritter profesor tamecznego uniwersytetu, w 80 roku życia swego. Główne jego dzieła są: „Geografia w stosunku do natury i historyi", „Dzieje Europy przed Herodotem", „Dzieje Arabii skalistéj". Ritter był nauczycielem domowym dzisiejszego pruskiego ministra oświecenia p. Bethmann-Hollweg; on to podniósł znaczenie jeografii do stopnia umiejętności.

Wyszedł Numer 38 „Tygodnika Gosp.-Roln.-Krakowskiego i zawiera:

1) Niektóre szczegóły z nauk życia praktycznego i produkcyjnego itd. (dok.) — 2) Wielką nagrodę honorową w departamencie Aisne (c. d.) — 3) Zaproszenie na 10te walne zebranie zachodnio-galicyjskiego towarzystwa leśnego. — 4) Wiadomości handlowe.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 3 października po południu. Słychać, że po nadejściu do Rzymu wiadomości o odpowiedzi króla Wiktora Emanuela na adres deputacyi bonońskiéj, wręczono posłowi sardyńskiemu w Rzymie, p. Minerva, pasporta do wyjazdu.

Paryż 1 października. *La Patrie* zaprzecza, jakoby pod względem wyprawy do Chin ostateczne zapadło postanowienie.

Kopenhaga 1 października. Na wczorajszem posiedzeniu rady państwa (sejm ogólny monarchii, z którego obecnie wyłączeni zostali deputowani holsztyńscy i lauenburscy. P. R. Cz.), 9ciu członków zażądało odczytania podanej przez siebie deklaracyi o obecnem położeniu. Gdy prezydent odmówił tego, wstrzymali się od głosowania nad pierwszym przedmiotem jaki przyszedł na stół, przez co izba pozbawioną została kompletu. Członek jéj Thomsen-Oldensworth opuścił salę posiedzeń.

W czasie pobytu Cesarza Aleksandra w Warszawie, mają się tam zjechać wszyscy posłowie rosyjscy przy dworach niemieckich. Czy Cesarz z Warszawy uda się za granicę? dotąd panuje wątpliwość; przeważa jednak mniemanie, że z Warszawy powróci wprost do Petersburga.

Poseł austryacki w Rzymie bar. Bach przybywszy tam, miał zaraz 25go września posłuchanie u Papieża. Papież ma się zjechać z królem neapolitańskim. Pogłoski krążą o przygotowaniach wojennych przedsięwziętych równocześnie przez jenerała papieskiego Kalbermatten, który niedawno był w Wiedniu, przez rząd neapolitański i książąt Toskańskiego i Modeńskiego, którzy mają mieć kilkanaście tysięcy żołnierza na zawołanie. Siły te mają posłużyć na przywrócenie książąt jakoteż władzy papieskiéj w Legacyach.

Wszystkie listy i wiadomości z Turcyi mówią tylko o spisku odkrytym w Carogrodzie, którego wielkie rozmiary coraz wydatniéj wykrywają się, a cel i charakter, zrazu mylnie przedstawione, w prawdziwszym teraz ukazały się świetle. Wszyscy korespondenci zgadzają się, że celem tego spisku była gwałtowna lecz radykalna reforma rządu tureckiego, usunięcie z niego zepsucia, przekupstwa, marnotrawstwa i słabości, oraz zgadzają się, że do spisku należeli ludzie znani z prawości, rozumu i odwagi. Uwięzić Sułtana, któremu zarzucano słabość, oraz wszystkich dzisiejszych dygnitarzy i ministrów, którym zarzucano zepsucie i nieudolność, na tronie postawić brata lub syna sułtańskiego i otoczyć go ludźmi prawymi i energicznemi a dawnych ministrów oddać pod sąd: oto miał być cel spisku. Wielu korespondentów utrzymuje, że spisek nie był bynajmniéj zwrócony przeciw chrześcianom, owszem, że spiskowi zamierzali zapewnić im bezpieczeństwo w chwili ruchu postawieniem straży na przedmieściach Pera i Galata oraz przed wszystkiemi poselstwami, i że do spisku należeli ludzie oświeceni i bynajmniéj nie fanatycy. Czyby jednak zdołali obalić dzisiejszy rząd i postawić inny nieporuszywszy jedynéj siły i dźwigni tureckiéj, fanatyzmu religijnego? i czy poruszywszy zdołaliby go w szrankach utrzymać? trudno przypuścić. Najdokładniejszy ze znanych dotąd opisów zawiązania się, celu i odkrycia spisku, oraz ludzi do niego należących, podajemy wyżéj pod oddziałem „Turcyi".

Wiadomości ze Serbii sięgają do 26go września. Rozpoczęte obrady sejmu serbskiego trwają daléj. Na posiedzenie w dniu 23 września przybył książę Miłosz i sam przedstawił wnioski do trzech nowych ustaw: najprzód projekt ustawy postępowania sądowego w sprawach cywilnych, powtóre, ustawę o organizacyi władz administracyjnych, nakoniec projekt kodeksu karnego. Na posiedzeniu w dniu 24 z. m. Izba wyznaczyła komisyę do zbadania projektu postępowania sądowego, oraz mianowała deputacyę, która ma przedstawić księciu adres w odpowiedzi na mowę księcia, którą zagaił obrady. Niektórzy korespondenci donoszą, iż w łonie skupczyny wiele głosów przemawia za daniem księciu na pewien czas władzy absolutnéj w dzisieszych trudnych okolicznościach.

Według otrzymanych z Nowego-Jorku doniesień z d. 17 września, Mora, prezydent Rpltéj Costarica, wygnany został; poseł angielski miał na to wpłynąć.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 3 października		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	385	378
Ruble obrączkowe agio.		10	7
Talary pruskie za 150 złr. now.		83	82
Srebro nowe	złr.	121	120
Półimperyały rosyjskie	„	9 70	9 50
Napoleondory 20-fr.	„	9 60	9 40
Dukaty holenderskie ważne.	„	5 56	5 40
„ austryackie	„	5 70	5 65
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	84 —	83 —
Obligacye indemn. z kupon.	„	75 —	74 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	79 —	78 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99

Wiedeń 1 października (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	102	50
Hamburg 100 Marków	90	25
Londyn 10 Ł.	119	75
Paryż 100 franków	47	60
Dukat	5	73
5% Metaliki	73	80
4½% „	65	—
4% „	57	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	335	—
„ „ 1839.	118	—
„ „ 1854.	110	—
Pożyczka narodowa	79	10
Obligacye indemn. galic.	72	50
Akcye Bankowe	891	—
„ kolei północnéj	1832	—
„ kredytu ruchomego	211	80
„ kolei francusko-austryackiéj	262	—

Lwów 30 września.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 69	5 63
„ austryacki	5 74	5 68
Półimperyał rosyjski.	9 83	9 68
Rubel rosyjski	1 88	1 84
Talar pruski	1 85	1 80
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 50	82 —
Oblig. indemn. bez kupon.	73 —	72 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 95	77 85

Warszawa 29 września.		żądają	płacą
Półimperyały.	rubli	—	5 57
Obligi skarbowe	„	92 2	—
kupon			1 97 8/9
Listy zastawne III okresu	rubli	14 78	14 75
kupon			— 16

Wrocław 1 października.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	82⅔	—
Polskie bilety bankowe	87⅛	—
„ listy zastawne,	85 5/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99½
„ „ „ 3½%	—	87¼
Oblig. kolei krak.-szląsk.	73¾	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 1go Sierpnia 1859 r.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 1 do 3 października.

HOTEL POLLERA. Gall Jan kup., Gepert Wład., Józef hr. Załuski z żoną wł. dóbr z Galicyi. Schulze Karol kupiec, Łubkowski Zygmunt ob. z żoną i córką z Tarnowa. Bruthman Alfred inżyn. z żoną z Berna. Dziewkowicz Mieczysław ob. z Prus. Margonowski Józef ob., Onyszkiewicz Fortunat, wł. dóbr z Wiednia. Anietter Pasief wł. dóbr z Jarysławia. Kielanowski Jan z mieszkania prywatnego. Beczwany Tomasz kup., Jentys Jan ob. ze Lwowa. Juśkiewicz Ant. ob. z Przemyśla. Phillip Otto, Lang Krystyn kup. z Londynu. L. M. Bitter żona radcy finans, Brendl Teodor dyrekt. z Tłumacza, Ignacy kawaler Brzozowski ob., Fürst Antoni urzęd., Molner Karol ob. z Szlązka. Hordyński Stan. ob. z Rzeszowa. Hoss Karol nacze. pow. z żoną z Tryńczy. Czerwonka Wojciech kup. z Nowego Yorku. Bar. Marya Buol. wł. dóbr, Walewski Konstanty ob. z żoną z Polski. Waldek Ant. pocztm. z synem z Niska.

HOTEL ROSYJSKI. Izydor Lekczyński, Jan Brzeski, Aleksandra Zwierkowska ob. z Polski. Sebus Losch buchhalter, Hr. Koziebrodzki ck. major z Wiednia. Karol Hartman c. k. kapitan z Wadowic.

Wyjechali: Waleryan Abasa oficer ros., Karol Lewicki ob. do Rosyi. S. Korn kom. handl. do Bochni. M. Brunicka wł. dóbr do Pisarzowéj. Karol Hartman ck. kapitan do Wadowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Sulikowski Antoni ob., Hahn Feliks stud. filoz. z Rzeszowa. Waiss Franc. ksiądz, Zaklikowa Kazimiera z fam. z Częstochowy. Glassowie Hermann i Karol fabr. z Biały. Korytko Eugeniusz wł. dóbr ż Piadyki. Henisz Jan syn ob. z Londynu. Lenizowski Józef przeł. pow. z Sieniawy. Zielonacki Józefat prof. uniw. z Poznania.

HOTEL SASKI. Fryd. hr. Wielopolska z Zofią Oraczewską, Paweł Oraczewski, Adam Wielowiejski, Hieronim Majzel, Michał Laskowicz, Edward i Wincenty Rulikowscy ob. z Polski. Karolina Wysocka, Ludwik Romer właś. dóbr z Galicyi. Marya Kurdwanowska ob. z córką z Rzeszowa. Stanisław i Edward Homolaczowie studenci z Zakopanego.

Wyjechali: Marya Reiter artyst. dram. na pryw. mieszkanie. Kazimierz Łubieński do Polski. Konstanty Nowak chemik, Roman Żywski wł. dóbr do Galicyi. Adolf Helcel obyw. do Berlina.

HOTEL POLSKI. Piotr Rożyński ob., Aleksander Trzciński wł. dóbr, B. Sadowska ob. z Polski. Jan Sittner kupiec z Prus. Karol Winkler ck. urz. tel. z Wiednia. Edmund Dowgiłłd ob. z Kamienia. Jan Zachradnik pryw. z Tarnowa. Paweł Poma bud. z Szwajcaryi. Józef Schmidt pryw. z Pragi. Włodzimierz Tebinka ck. urz. z Ząbkowic. Andrzéj Jakubowski ob. z Brzozowa.

(Nadesłane.)

Szanowna Publiczności!

Gdy już jest na wyjściu z pod prasy ,wspominana w dziennikach ***Historya Polska z Jeografią***, pismo ludowe, które otrzymało premium; niech szanowna Publiczność raczy wprzód przyjąć łaskawie, tę małą od właścicielki tegoż pisemka odezwę. Dziełko to, choć prawda, otrzymało obiecane premium, ale być może, że było sądzone przez nader łaskawych i pobłażających sędziów? Dla tego łaskawi nabywacze i przeglądacze tegoż, nie spodziewajcie się znaleść tam głęboką znajomość rzeczy — i naukowość; nie, to pisała ręka kobieca wiedziona jéj sercem, a to za wielka przestrzeń od rozumu! — Ja tylko pochlebiam sobie, że jeżeli to dziełko nie podniesie i nie nauczy tych prostaczków, tych maluczkich, dla których pisałam, to przynajmniéj żadnego z nich nie zgorszy. Z pokorą wszakże największą poddaję się łaskawéj protekcyi szanownéj publiczności, prosząc o sumienne ocenienie i krytykę tegoż, którą przyjmę z wdzięcznością, abym błędy i niedokładności, które się tam znajdą, o ile będzie w méj mocy, w drugiéj edycyi usunęła i poprawiła, aby to dziełko mogło osiągnąć cel zamierzony. Jednakże proszę zawsze o trochę pobłażania, aby jako pierwsza u nas kobieta, pisząca w tym rodzaju, a zanadto surowo przyjęta, nie zamkłam drogi w podobnym zawodzie, na przyszłość mądrzejszym odemnie niewiastom. Co do prędkiego rozebrania tego dziełka, ufam zupełnie w szanowną Publiczność, tem więcéj, że dwie ważne przyczyny skłonią was do tego: raz że rozszerzając takowe, pokażecie współczucie, sympatyę i szczerą chęć oświecania naszego wieśniaczego ludu; a powtóre, że tem oddacie należny hołd wysokiemu charakterowi i szlachetności Męża, któren niedość że zachęcił do napisania tego dziełka i daje premium, ale jeszcze tak wyłącznie zajmuje się wydawnictwém i rozszerzaniem tegoż. — I w téj też nadziei puszczam w świat to, acz jeszcze słabe, niedojrzałe dziecko mych myśli i serca mego!

Myślenice 11go września 1859 r.

Ludwika z Zieleńskich Leśniowska.

Inseraty.

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. uprzyw.
KOLEJ  **GALIC.**
KAROLA LUDWIKA.

Dla kolei żelaznéj od **Krakowa** do **Przeworska** potrzeba na rok 1860 mianowicie:

dla stacyi w	Krakowie	1,000 sągów.
„ „ „	Wieliczce	100 „
„ „ „	Podłęża	300 „
„ „ „	Bochni	200 „
„ „ „	Słotwinie	200 „
„ „ „	Bogumiłowicach	100 „
„ „ „	Tarnowie	700 „
„ „ „	Czarnie	700 „
„ „ „	Dębicy	1,500 „
„ „ „	Ropczycach	1,200 „
„ „ „	Sędziszowie	1,200 „
„ „ „	Trzcianie	1,500 „
„ „ „	Rzeszowie	2,700 „
„ „ „	Łańcucie	2,000 „
„ „ „	Przeworsku	1,600 „
	Razem	15,000 sągów

niższo-austryackich 36-calowego drzewa opałowego sosnowego, świérkowego, jodłowego lub bukowego, którego odstawę w drodze ofert uskutecznić się zamierza.

Drzewo sosnowe ma pierwszeństwo.

Drzewo to opałowe ma być zupełnie suche i zdrowe, i łupane w grube polana z konarów, po zejściu soków zrąbanych.

Ustawiać się ma w stosy, 20 sążni długości pomiędzy dwoma stosami poprzecznymi i z nadmiarą 6 cali na każdy sąg, jak najgęściéj ułożone.

Odstawę rozpocząć można po ośmiu dniach po odebraniu zatwierdzenia; w żadnym razie jednak aż za miesiąc Czerwiec 1860 r. przewlec jéj nie wolno, i takowa w ten sposób uskutecznioną być musi, żeby w miesiącach: Lutym, Marcu, Kwietniu, Maju i Czerwcu co pierwszego piąta część przyznanéj ilości na dworcu wskazanym franko odebraną być mogła.

Mających chęć odstawiania zaprasza się, by oferty swoje pod napisem:

„Anbot für die Lieferung von Brennholz“

zaopatrzone w pięcio-procentowe wadium, wprost do Dyrekcyi centralnéj c.k. uprz. Kolei galicyjskiéj Karola Ludwika w Wiedniu *(Hohermarkt, Galvagnihof)* najdaléj do **26go października** r. b. nadesłali. (798-3)

W Wiedniu, dnia 22 września 1859 r.

Od c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	332''' 08	+14 3	65	zachodni średni	pogoda z chmurami			
	10	331 68	9 2	95	„ „	„		+5'4	15 3
2	6	331 35	9 4	94	„ „	pochmurno	deszcz		
	2	331 70	+16'1	66	Zachodni słaby	pogoda z chmurami	po południu deszcz		
	10	331 53	12 4	89	„ wicher	pochmurno		+7'5	+17 '0
3	6	331 91	11 6	89	„ średni	„			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

W Drukarni „CZASU“